

DROBNE PRACE I MATERIAŁY

IRENEUSZ MILEWSKI

UNIwersytet Gdański*

***Oionomanteía* w wybranych relacjach późnoantycznych greckich autorów chrześcijańskich¹**

Pośród opisów praktyk pogańskich utrzymujących się w życiu codziennym późnoantycznych chrześcijan odnajdujemy relacje dotyczące wróżebnych obserwacji zachowań ptaków, praktyk określanych w greckim kręgu kulturowym terminem *oionomanteía* lub też *ornithomanteía*. Rzymianie, którzy tę technikę dywinacyjną zapożyczyli najpewniej od Etrusków, nazywali ją *auspicia ex avibus*. Świat człowieka starożytności pełen był różnorodnych znaków, to jedna z cech jego religijności. Czasami objawiały mu się one samoczynnie, jako omeny, w innym przypadku, by poznać wolę bogów, należało podjąć pewne działania, poddać się wróżebnym praktykom, chociażby takim jak *oionomanteía*.

Oionomanteía miała tak długą tradycję w społeczeństwach antycznych, że już starożytni nie byli zgodni co do ojczyzny jej pochodzenia². Działający w II w. Tacjan umiejscawiał ją zarówno we Frygii, jak i w Izaurii³, Klemens Aleksandryjski⁴ oraz Grzegorz

* Wydział Historyczny, Instytut Historii, Zakład Historii Starożytnej.

¹ Artykuł powstał w ramach prac nad projektem finansowanym ze środków Narodowego Centrum Nauki na podstawie decyzji nr UMO-2011/01/B/HS3/ 01233.

² G. W i s o w a, *Auspicium*, „Realencyclopädie der Classischen Altertumswissenschaft” 1896, R. IV, s. 2580; P. C a t a l a n o, *Contributi allo studio del diritto augurale*, Torino 1960, s. 130–135; J. P o l l a r d, *Birds in Greek Life and Myth*, London 1977, s. 116–129; M. D i l l o n, *The Importance of Ornithomanteia in Greek Divination*, [w:] *Religion in the Ancient World: New Themes and Approaches*, ed. idem, Amsterdam 1996, s. 99–121.

³ T a t i a n, *Oratio ad Graecos* I, 1, tłum. L. Misiarczyk, [w:] *Pierwsi apologetyci greccy*, Kraków 2004, s. 311.

z Nazjanzu zaś tylko we Frygii⁵. Jeszcze inną wersję pochodzenia *oionomantei* podaje Bazyl Wielki, według którego ojczyzną tej sztuki była Kreta⁶. Pamiętamy jednak, że interesująca nas tu praktyka była znana nie tylko ludom zamieszkującym świat śródziemnomorski. Wróżebną obserwację zachowań ptaków znali również Słowianie oraz Germanie⁷.

W czym tkwiła popularność tej techniki dywinacyjnej? Przede wszystkim w przekonaniu o prawdziwości wróżby, co wypływało z przekonania, że trudno manipulować zachowaniem dzikich ptaków, ich zachowaniem w locie czy też wpływać na wydawane przez nie dźwięki⁸. Co oczywiste, uwaga ta odnosi się tylko do *oionomantei* z wykorzystaniem dzikiego ptactwa. W Rzymie, tłumacząc to praktycznymi względami, w celach wróżebnych dopuszczano także obserwacje kur w czasie karmienia (tzw. *auspicia pullaria*). Co oczywiste, na ich zachowanie można już było wywierać pewien wpływ, dopuszczając się różnego rodzaju manipulacji, głodząc je lub przekarmiając⁹.

Oionomanteia była więc praktyką mającą na celu poznanie woli bogów, przekazywanej śmiertelnikom za pośrednictwem ptaków, które przecinając przestworza, miały, jak wierzono, kontakt z bogami. Z tego też względu nie przypadkiem jako ptak przekazujący wróżbę (*mantikós*) od bogów pojawia się orzeł (posłaniec Zeusa/Jowisza), a w najstarszej tradycji republikańskiej także sęp

⁴ Clemens Alexandrinus, *Stromata* I, 16, „Patrologia Graeca”, t. VIII, Paris 1857.

⁵ Gregorius Nazianzenus, *Oratio* IV, 109, „Patrologia Graeca”, t. XXXV, Paris 1857.

⁶ Basilius Magnus, *In Isaiam* 78, „Patrologia Graeca”, t. XXX, Paris 1857, w którym czytamy: „Jest godne uwagi, jak przekazuje to Pismo Święte, że przepowiadanie przyszłości było szczególnie ulubionym zajęciem Filistynów. [...] Kreteńczycy natomiast lubowali się w przepowiadaniu przyszłości, obserwując lot ptaków” (tłumaczenie własne).

⁷ J. Vaahtera, *Roman Argular Lore in Greek Historiography. A Study of the Theory and Terminology*, Stuttgart 2001, s. 96.

⁸ A. Bouché-Leclercq, *Histoire de la divination dans l'Antiquité*, t. I, Paris 1963, s. 135–145; J.N. Bremmer, *Greek Religion and Culture, the Bible and the Ancient Near East*, Leiden 2008, s. 347–352.

⁹ J. Vaahtera, *op. cit.*, s. 122–123, 144–145; *Thesaurus cultus et rituum antiquorum*, ed. V. Lambinoudakis, Los Angeles 2005, s. 5. Praktyka ta znana była także w świecie greckim, gdzie nazywano ją *alektryomanteia*, por. L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, t. II, Warszawa 1986, s. 676.

(posłaniec Aresa/Marsa, boga wojny)¹⁰. Ale jak wspominaliśmy, nie tylko drapieżne ptactwo było wykorzystywane w *oionomantei*. W kręgu kultury greckiej poza orłem i sępem ptakami przynoszącymi wróżbę były kruki, wrony, jastrzębie, dzięcioły, gołębie oraz inne, nierzadko całkiem przygodnie napotkane ptactwo¹¹.

Interpretowanie wróżebnych znaków nie było sprawą łatwą, wymagało wielkiej wiedzy. W sprawach wagi państwowej sztuką tą zajmowali się wyspecjalizowani kapłani, zwani u Greków *oionoskopoí* bądź *oionustaí*, u Rzymian zaś *augures*¹². Opisane w dalszej części tekstu przypadki *oionomantei* to praktyki czynione na użytek prywatny, kiedy wiedza na temat prawidłowej interpretacji zaobserwowanych zachowań ptaków była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Dokonując interpretacji wróżebnych zachowań ptaków, zwracano uwagę głównie na cztery czynniki, mianowicie na lot (*ptêsis*), wydawane przez nie krzyki (*phoné* lub też *kllagaí*), sposób, w jaki siedziały obserwowane ptaki (*kathédra*) oraz bliżej nieokreślone, rzec by się chciało, spontaniczne czy też niespodziewane zachowanie obserwowanych ptaków (*energeía*). Ta ostatnia grupa zachowań mogła mieć najważniejsze znaczenie dywinacyjne¹³. Wróżba przekazana przez ptaka lecącego z prawej strony (*déksioi*) uważana była za pomyślną, z lewej zaś (*aristeroí*) – kwestionowała zamysł w konkretnej sprawie¹⁴. Choć *auspicia ex avibus* do perfekcji dopracowali Rzymianie¹⁵, to jednak najstarsze, a do tego jeszcze najobszerniejsze opisy *oionomantei* znane są z kręgu kultury greckiej. Mam tu na myśli tekst inskrypcji odnalezionej w Efezie, datowanej na schyłek epoki archaicznej (przełom VI i V w. p.n.e.).

¹⁰ G. Wissowa, *Religion und Kultus der Römer*, München 1912, s. 450–451.

¹¹ W.R. Halliday, *Greek Divination. A Study of Its Methods and Principles*, London 1913, s. 270; A.A. Bouché-Leclercq, *op. cit.*, t. I, s. 127–145; G. Schmidt, *Rabe und Krähe in der Antike. Studien zur archäologischen und literarischen Überlieferung*, Wiesbaden 2002, s. 149–151; K. Beerden, *Worlds Full of Signs. Ancient Greek Divination in Context*, Leiden 2013, s. 19–42, 107 i n.

¹² J. Vaahtera, *op. cit.*, s. 67. Por. też F. Blumenthal, *Auguria salutis*, „Hermes” 1914, R. XLIX, s. 246–252; W. Eisenhut, *Augures*, „Kleine Pauly” 1964, t. I, s. 734–736; R. Lizzi-Testa, *Christian Emperors, Vestal Virgins and Priestly Colleges: Reconsidering the End of Roman Paganism*, „Antiquite Tardive” 2007, R. XV, s. 251–262; idem, *Augures et pontifices. Public Sacral Law in Late Antique Rome (Fourth – Fifth Centuries AD)*, [w:] *The Power of Religion in Late Antiquity*, eds A. Cain, N. Lenski, Aldershot 2009, s. 251–278.

¹³ J. Vaahtera, *op. cit.*, s. 96.

¹⁴ *Ibidem*, s. 107, 111.

¹⁵ *Ibidem*, s. 144 i n.

Odnajdujemy w niej dokładny opis tego, na jakie zachowania obserwowanych ptaków należy zwracać szczególną uwagę w czasie dokonywanej wróżby. Przytoczmy fragmenty interesującego nas tu tekstu: „Jeśli ptak lecąc od prawej strony do lewej, nagle zniknie (z pola widzenia), to jest to dobry znak. Jeśli (w locie?) podniesie lewe skrzydło, jeśli leci wysoko albo też ukryje się (?), wtedy jest to zły znak. Jeśli lecąc od lewa do prawa w prostej linii, nagle zniknie – wtedy jest to zły znak. Ale jeśli zniknie z pola widzenia, mając uniesione prawe skrzydło, wtedy jest to dobry znak. [...] Jeśli (obserwowany) ptak pofrunie bardzo wysoko, tak iż skryje się za chmurami, wtedy cała wróżba jest nieważna”¹⁶.

Powyższy tekst zdaje się więc potwierdzać, że u schyłku epoki archaicznej miano już precyzyjnie zidentyfikowane wyznaczniki decydujące o prawidłowym przebiegu wróżby, co tylko potwierdza jej starożytność. Brakuje niestety analogicznego tekstu dla okresu późniejszego z greckiego kręgu kulturowego i choćby już tylko z tego względu godne uwagi są informacje, jakie na temat *oionomanteí* odnajdujemy w późnoantycznej greckiej literaturze patrystycznej. Co oczywiste, obszerne nawiązania do *auspici* praktykowanych przez Rzymian odnajdujemy u Cycerona i Liwiusza, jak również w pismach autorów greckich opisujących dzieje rzymskie (choćaby u Dionizjusza z Halikarnasu, Plutarcha czy też Kasjusza Diona)¹⁷.

Przechodząc do omówienia interesujących nas relacji, należałoby się zastanowić nad tym, skąd u późnoantycznych greckich autorów chrześcijańskich wiedza na temat interesujących nas tu praktyk i na ile pozostawione przez nich relacje można uznać za wiarygodne? Wiedzę w tej mierze musieli oni wynieść raczej z domu bądź też obserwując swoje pogańskie otoczenie. Poniższe relacje, głównie Bazylego Wielkiego oraz Jana Chryzostoma, zestawione z cytowanym wcześniej fragmentem inskrypcji z Efezu potwierdzają sporą wiedzę ich autorów na temat *oionomanteí*. Obydwaj wspomniani autorzy zdają się dość dobrze orientować w przebiegu tych praktyk, wskazując także, na jakie konkretnie zachowania

¹⁶ *Die Inschriften von Ephesos*, t. V, hrsg. von Ch. Börker, Bonn 1980, s. 156 (Inskrypcja numer: 1678, *Heilige Gesetze, Fragment A, Regeln für die Vogelschau*, tłumaczenie własne). Na temat powyższego tekstu por. także F. Sokolowski, *Lois sacrées d'Asie Mineure*, Paris 1955, s. 30.

¹⁷ Szczegółowe omówienie tych relacji znajdzie czytelnik w pracy J. Vahtera, *op. cit.*, s. 94–163. Por. też S. Oświecimski, *Zeus daje tylko znak, Apollo wieszczy osobiście. Starożytne wróżbiarstwo greckie*, Wrocław 1989, s. 21–33.

obserwowanych ptaków należało zwrócić szczególną uwagę w czasie trwania wróżby.

Kolejną kwestią jest zapytanie, dlaczego późnoantyczni autorzy chrześcijańscy uznawali za konieczne wpleść do swych homilii krytyczne uwagi na temat *oionomantei*? Co oczywiste, jako pogańska praktyka dywinacyjna była ona nie do zaakceptowania przez antyczny Kościół, który ustami swych kaznodziejów nie tylko ją krytykował i zwalczał, lecz także deprecjonował, wskazując na jej poznawczą bezwartościowość. Nie będąc w stanie określić skali interesującego nas tu zjawiska, stwierdzić jednak można, że *oionomanteia* musiała wówczas nadal cieszyć się sporą popularnością między chrześcijanami, i to zapewne nie tylko na obszarze tych prowincji Cesarstwa, których dotyczą zestawione w dalszej części tekstu relacje. Nie przypadkiem też krytyka *oionomantei* oraz żądanie jej porzucenia zawarta została w katechezach chrzcielnych, homiliach mających na celu przygotowanie katechumenów do przyjęcia chrztu i bycia dobrymi chrześcijanami. Oddawanie się *oionomantei*, jednej z pogańskich praktyk dywinacyjnych, było natomiast zaprzeczeniem wiary. Tymczasem autorzy chrześcijańscy propagowali już wówczas inny sposób radzenia sobie podczas podejmowania trudnych decyzji. Temu służyć miały post i modlitwa, trwające nierzadko kilka dni. To one miały zesłać na chrześcijanina (albo też na całą ich grupę) wolę Bożą¹⁸. To był właściwy sposób poszukiwania rady w trudnych sytuacjach a nie obserwowanie przypadkowych zachowań nierozumnych, jak uważano, ptaków.

Co ciekawe, mimo podejmowanych prób wytępienia *oionomantei* z życia codziennego późnoantycznych chrześcijan przez przynajmniej część ówczesnego duchowieństwa kwestia ta nie była przedmiotem nawet tylko najmniejszego zainteresowania ze strony dostojników kościelnych obradujących w tym czasie na zgromadzeniach biskupich. O *oionomantei* zaledwie wspomina się w powstałych u schyłku IV wieku w kręgu syryjskim *Konstytucjach Apostolskich*¹⁹. Analogiczny brak zainteresowania odnotowujemy

¹⁸ Por. chociażby Marcus Diaconus, *Vita Porphyrii episcopi gazensis* 19–20, 66; tłum. I. Milewski – Marek Diakon, *Żywot świętego Porfiriusza, biskupa Gazy*, Gdańsk 2003.

¹⁹ A. Baron, *Magia i czary w Konstytucjach Apostolskich*, [w:] *Zabobony, czary i magia w Kościele starożytnym*, red. M. Ożóg, N. Widok, „Opolska Biblioteka Teologiczna” 2013, nr 138, s. 85–88.

także w odniesieniu do innych praktyk pogańskich utrzymujących się w życiu codziennym chrześcijan w epoce wczesnobizantyńskiej.

Przejdźmy jednak do omówienia wybranych relacji. Interesująca nas tu kwestia pojawia się w pismach kapadockich Ojców Kościoła. Poza krótkim nawiązaniem, jakie na temat *oionomanteí* odnajdujemy w jednej z mów Grzegorza z Nazjanzu²⁰, najwięcej uwagi poświęca jej Bazyli Wielki. Biskup Cezarei krytykując utrzymywanie się między chrześcijanami pogańskiej obyczajowości, stwierdza: „Kiedy widzisz lecące ptaki, nie trudź się obserwacją ich lotu, nie zwracaj uwagi na to, czy zatoczyły nad twoją głową koło, czy też leciały naprzeciw ciebie, czy zaleciały ciebie od tyłu, czy też od jednego z twoich boków. Pozwól im latać i podziwiał mądrość Stwórcy oraz panujący w naturze porządek, pozwalający takiemu ciężarowi unosić się w przestworzach”²¹. W kolejnej homilii z tego samego cyklu czytamy: „Nie powinniście przepowiadać ani też wróżyć z lotu ptaków. Ludy bowiem, które słuchały wróżb i przepowiedni, odsunął Pan od swego oblicza. [...] Jest bowiem niedorzeczne, kiedy ten, który może się poradzić boskiego prawa do rozważania tego, co chce uczynić lub też czego zaniechać, radzi się nierozumnych zwierząt i traktuje je nie tylko jak doradców, lecz także jak nauczycieli i prawodawców. Ptak sam przecież nie wiedząc o tym, czy grozi mu jakieś niebezpieczeństwo, tobie miałby (swym zachowaniem) odsłaniać przyszłość? Często też ptak ten wylatuje z gniazda, aby przynieść pożywienie dla swych piskląt, a nie znalazłszy go, wraca. Taki daremny lot jest dla ciebie nieomylną wróżbą”²².

Pamiętamy, że nie tylko zachowanie ptaków w czasie lotu miało znaczenie dywinacyjne, także wydawane przez nie dźwięki nie były bez znaczenia. Bazyli w kolejnej homilii do *Księgi Izajasza* dopowiada: „Również kraczące gawrony [...], biadolące z powodu chłodu bądź braku pożywienia, przerażają zabobonne serca”²³.

Podsumowując zaś swe krytyczne wypowiedzi na temat *oionomanteí*, biskup Cezarei stwierdza: „Przecież i wedle prawa Mojżesza

²⁰ Gregorius Nazianzenus, *Oratio* IV, 109, „Patrologia Graeca”, t. XXXV, Paris 1857.

²¹ Basilius Magnus, *In Isaiam LXXVIII*, „Patrologia Graeca”, t. XXX, Paris 1857 (tłumaczenie własne).

²² *Ibidem*, LXXVII (tłumaczenie własne).

²³ *Ibidem*, LXXVIII (tłumaczenie własne).

[...] obserwowanie lotu ptaków oraz (inne) wróżbiarstwo było odrzucane jako grzech i wymysł demonów”²⁴.

Dlaczego w powyższym przypadku Bazyli powołuje się na zakazy starotestamentowe? Czyżby zwracał na nie uwagę ze względu na tę część swego audytorium, która dopiero co porzuciła judaizm? Niewykluczone, a zabieg takowy świadczyłby również o wielkiej desperacji Bazylego, który podirytowany utrzymującymi się pogańskimi praktykami w życiu codziennym chrześcijan sięga po wszelkie możliwe argumenty, które mogłyby się tylko przyczynić do porzucenia przez chrześcijan *oionomantei*. Nie mniej nurtujące jest tu również kolejne zapytanie, mianowicie dlaczego ich autor, Bazyli, biskup Cezarei Kapadockiej, nawiązuje do *oionomantei*, komentując *Księgę Izajasza*, w której nie odnajdujemy odniesień do interesujących nas tu praktyk. Prorok Izajasz krytykuje co prawda brak odpowiedniej postawy moralnej, bałwochwalstwo oraz głupotę narodu wybranego, nie wspominając jednak o oddawaniu się przez nich wróżebnym obserwacjom lotów ptaków.

Nawiązania do interesującej nas tu kwestii odnajdujemy także w trzech katechezach autorstwa Cyryla Jerozolimskiego²⁵. W jednej z nich biskup radzi: „Nie zwracaj uwagi na mowy astrologów, nie patrz na wróżby z lotu ptaków (orneoskopía) i zabobony Greków”²⁶. Także w kolejnej katechezie Cyryl nawiązuje do interesującego nas tu zagadnienia, rozprawiając o kryzysie wiary pośród Żydów, którzy mimo napomnień swych proroków schodzili na manowce, oddając się m.in. czarom oraz wróżeniu z lotu ptaków (*oionízoma*)²⁷. *Oionomanteia* jest co prawda kilkakrotnie wymieniana w Starym Testamencie, ale nie w relacji, do której nawiązuje Cyryl²⁸. Dlaczego więc biskup wymienia w tym konkretnym miejscu swej katechezy *oionomanteię*? Czy krytyka tej praktyki dywi-

²⁴ *Ibidem*, LXXVII (tłumaczenie własne).

²⁵ Do kwestii tej nawiązuje N. Widok, *O wróżbach, zabobonach i czarach w nauczaniu katechetycznym Cyryla Jerozolimskiego* [w:] *Zabobony, czary i magia...*, s. 123–124.

²⁶ Cyrillus Hierosolymitanus, *Catechesis ad illuminandos IV*, 32, „Patrologia Graeca”, t. XXXIII, Paris 1857; tłum. W. Kania, „Biblioteka Ojców Kościoła”, t. XIV, Kraków 2000, s. 75.

²⁷ *Ibidem*, XII, 6, „Patrologia Graeca”, t. XXXIII, Paris 1857.

²⁸ Por. chociażby Księga Hioba: 12,7; 28,21; 35,11. Por. także D. Cavis, *Divination in the Bible*, „Jewish Bible Quarterly” 2002, R. XXX, nr 2, s. 121–126; *Thesaurus cultus...*, s. 5. Por. również R. Wiśniewski, *Wróżbiarstwo chrześcijańskie w późnym antyku, czyli jak poznać przyszłość i nie utracić zbawienia*, Warszawa 2013, s. 19.

nacyjnej wpływała z rzeczywistego stanu rzeczy, jej popularności między mieszkańcami wczesnobizantyńskiej Palestyny, czy też, co niewykluczone, zarzut praktykowania wróżebnej obserwacji lotu był standardowy w krytyce pogańskich obyczajów podtrzymywanych przez ówczesnych chrześcijan? Do interesującej nas tu kwestii Cyryl nawiązuje również w kolejnej katechezie, stwierdzając, że praktykowanie *oionomantei* jest jednoznaczne ze „służeniem szatanowi”²⁹.

Do *oionomantei* nawiązuje także Jan Chryzostom. W jednej ze swych homilii stwierdza on, że w wielu rodzinach antiocheńskich chrześcijan nadal szuka się wróżb, zwracając uwagę na zachowania ptaków, obserwując ich lot oraz wsłuchując się w wydawane przez nie dźwięki. W tym drugim przypadku Chryzostom wspomina o krukach³⁰. Do interesującego nas tu problemu Chryzostom odnosi się także w jednej ze swoich homilii wygłoszonej w Konstantynopolu, powtarzając w zasadzie powyższe uwagi³¹.

Autorzy powyższych relacji przekazali nam szereg informacji dotyczących technicznych aspektów *oionomantei*. Nie mniej interesujące są relacje, które potwierdzają niepostrzeżone albo też nawet niezamierzone przeniknięcie interesującej nas tu techniki dywinacyjnej do chrześcijańskiej tradycji. Mimo jednoznacznie krytycznych opinii na temat *oionomantei* w pismach Jana Chryzostoma, Cyryla Jerozolimskiego czy Bazylego Wielkiego nawet biskupi oraz święci mężowie nie wyplątali się jeszcze ze szponów antycznego zabobonu, a już na pewno uwagę taką można sformułować pod adresem autorów zestawionych w dalszej części artykułu relacji. Pierwszą z nich odnajdujemy w *Apoftegmata Patrum*. Dotyczy ona okoliczności rzekomego przepowiedzenia przez Atanazego Aleksandryjskiego śmierci cesarza Juliana. W relacji tej czytamy: „Święty Epifaniusz, biskup Cypru, opowiadał, że za czasów błogosławionego i wielkiego Atanazego, kiedyś wrony krążyły nad świątynią Serapisa i krakały bezustannie »Kra, kra«. Jacyś poganie stanęli przed błogosławionym Atanazym i zawołali: »Stary nędzniku, po-

²⁹ Cyrillus Hierosolymitanus, *Catechesis ad illuminados* XIX, 8, „Patrologia Graeca”, t. XXXIII, Paris 1857.

³⁰ Joannes Chrysostomus, *In Epistulam I. ad Timotheum* X, 3, „Patrologia Graeca”, t. LXI; idem, *In Epistulam II. ad Timotheum* VIII, 5, *ibidem*, t. LXI, Paris 1862. Por. także idem, *Catechesis ad illuminados* I, 39, „Sources Chrétiennes”, t. L, Paris 1970; *ibidem*, XI, 6, „Sources Chrétiennes”, t. CCCLXVI, Paris 1990.

³¹ Idem, *In Epistulam ad Galatas* I, 7, „Patrologia Graeca”, t. LXI, Paris 1862.

wiedz, co mówią wrony?». On odpowiedział: »Wrony wołają «kra, kra», a kras znaczy po łacinie jutro«. I dodał: »Jutro zobaczycie chwałę Bożą«. Następnego dnia przyszła wiadomość o śmierci cesarza Juliana³².

Atanazy Aleksandryjski jako interpretator wróżebnych zachowań ptaków pojawia się jeszcze w relacji Hermiasza Sozomena. Wynika z niej, że zarówno arianie, jak i poganie przypisywali aleksandryjskiemu patriarsze uprawianie sztuki czarnoksięskiej. To dzięki niej Atanazy był w stanie wyjść nieraz z poważnych opresji. W interesującej nas tu relacji Sozomena czytamy: »Atanazy spotykał się niejednokrotnie ze strony wrogów, tak pogan jak i innowierców, ze złośliwym oskarżeniem, że tego rodzaju sukcesy [uniknięcie pojmania – I.M.] odnosi za sprawą sztuki czarnoksięskiej. Opowiadają w związku z tym, że kiedy pewnego razu szedł ulicą miasta, tak jakoś przypadkowo zakrakała blisko nadlatująca właśnie wrona. Obecni przy tym w większej grupie poganie, chcąc oczywiście zadrwić z rzekomego czarnoksiężnika, prosili biskupa by im powiedział, co takiego mówi wrona. Ten nieznacznie się uśmiechnął: »kras – odrzekł z niezmaconym spokojem – co w języku łacińskim znaczy jutro. A zatem kracząc tak, oznajmia, że dzień jutrzejszy nie będzie dla was przyjemny. Daje bowiem w ten sposób znak, że z rozporządzenia cesarza rzymskiego nie wolno wam będzie obchodzić zbliżającego się święta«. Ta przepowiednia Atanazego, jakkolwiek zdawała się zabawnym żartem, okazała się zgodna z prawdą. Nazajutrz bowiem doreczono lokalnym władzom list panującego cesarza z wyraźnym zarządzeniem, że nie należy zezwalać poganom, aby udawali się do swych świątyń albo odbywali świąteczne zgromadzenia. Toteż przypadające wtedy właśnie święto zostało tym samym udaremnione, choć była to w pojęciu pogan uroczystość szczególnie wzniosła i o wyjątkowym znaczeniu. Niech więc to, cośmy tu powiedzieli, wystarczy dla podkreślenia, jakim wspaniałym prorokiem był ten mąż³³.

³² *Apophtegmata Patrum, Epiphanius*, „Patrologia Graeca”, t. LXV, 161 C – 163 A; tłum. M. Borkowska, *Apophtegmaty Ojców Pustyni (Gerontikon)*, „Źródła monastyczne”, t. IV, Kraków 1994, s. 207. Na temat tej relacji por. także P. Brown, *The Last Pagan Emperor: Robert Browning's The Emperor Julian*, [w:] *idem, Society and the Holy in Late Antiquity*, Berkeley-Los Angeles 1989, s. 85.

³³ Sozomenus, *Historia Ecclesiastica* IV, 10; tłum. S. Kazikowski, *Hermiasz Sozomen, Historia Kościoła*, Warszawa 1989, s. 224. Na temat Sozomenowej relacji por. także R. Bosworth-Smith, *Bird Life and Bird Lore*, Cambridge 2013, s. 115; R. MacMullen, *Constantine*, New York 2014, s. 180.

Obydwie relacje można zapewne włożyć między bajki. Niemniej rzekomo powszechne przekonanie o tym, że Atanazy specjalizował się w *oionomantei*, potwierdza także Ammianus Marcellinus, który co oczywiste, nie należał do sympatyków aleksandryjskiego patriarchy. W jego relacji czytamy: „Opowiadano, że znał się on [tj. Atanazy – I.M.] znakomicie na określaniu wiarygodności różnych przepowiedni i na odczytywaniu wróżb z lotu ptaków oraz że potrafił niekiedy przepowiedzieć przyszłość. Poza tym zarzucano mu także inne praktyki sprzeczne z zasadami wiary, której był przewodnikiem”³⁴.

W jaki sposób należałoby interpretować powyższe relacje (szczególnie autorów chrześcijańskich) dotyczące rzekomych mantycznych umiejętności Atanazego? Czy są to tylko niewiele znaczące anegdoty, czy może jednak dowód na bezwiedne zaadaptowanie, przynajmniej przez autorów relacji, antycznych technik dywinacyjnych? Oczywiście obydwie sytuacje z udziałem Atanazego można by uznać za fikcyjne. Nie przekreśla to jednak faktu, że przekazana w nich została idea *oionomantei*. Przytoczone relacje potwierdzają utrzymujące się zarówno między poganami, jak i chrześcijanami (a przynajmniej u autorów obydwu relacji, którzy w raczej bezkrytyczny sposób wplatają te historie w treść swych dzieł) przekonanie o prawdziwości tego typu praktyk, o tym, że są ludzie, którzy posiadli umiejętności mantyczne, będąc przez to jeszcze potężniejszymi. Do sformułowania takiego wniosku upoważnia przynajmniej ostatnie zdanie z cytowanej relacji Sozomena.

Co oczywiste, nie można wykluczyć historyczności obydwu zdażeń, tłumacząc jednak opisane okoliczności w sposób bardziej racjonalny, nie upatrując w nich potwierdzenia mantycznych umiejętności patriarchy. Biskup Atanazy, jako czołowy gracz w konfliktach wewnątrzkościelnych swoich czasów, mógł przecież mieć wcześniej dostęp do pewnych informacji dotyczących zarówno rozporządzeń, które opuszczały cesarską kancelarię, jak i dotyczących przebiegu perskiej wyprawy cesarza Juliana. Mając na uwadze ówczesne możliwości logistyczne oraz tempo przepływu informacji, można nawet założyć, że z upublicznieniem zarówno pierwszej, jak i drugiej informacji mogło dojść z opóźnieniem, niewykluczone, że dokonano tego celowo, choćby ze względu na utrzymanie porządku publicznego w mieście. Natomiast wbrew temu, co twierdzi autor

³⁴ Ammianus Marcellinus, *Rerum gestarum* XV, 7 (8), tłum. I. Lewandowski, *Dzieje rzymskie*, t. I, Warszawa 2001, s. 137.

komentarza do polskiej edycji dzieła Sozomena, nie wydaje mi się, że Atanazy mógł wcześniej otrzymać informację dotyczącą wspomnianego w tekście rozporządzenia od któregoś ze sprzyjających mu duchownych z cesarskiego otoczenia. Tym cesarzem był przecież Konstancjusz II, a i chronologia opisanego zdarzenia nie byłaby korzystna: okres wzmożonych wysiłków cesarza na rzecz wspierania arian, czego najbardziej namacalnym dowodem jest to, że zaraz po interesującym nas opisie Sozomen przechodzi do relacjonowania ingresu oraz rządów ariańskiego biskupa Jerzego³⁵. Na marginesie przytoczonych relacji warto jednak wspomnieć, że zarzut o rzekome uprawianie magii przez Atanazego Aleksandryjskiego, o to, że był on czarnoksiężnikiem, pojawia się także w toczonej w jego sprawie postępowaniach depozycyjnych³⁶.

Kolejny interesujący nas tu przykład, tym razem na pewno potwierdzający zaadaptowanie *oionomantei* przynajmniej przez autora relacji, odnajdujemy w *Historia Lausiaca*. W tym przypadku w roli boskiego posłańca pojawia się kruk, a dochodzi do tego wskutek prośb, jakie kieruje do Boga bohater palladiuszowej opowieści, święty mąż Innocenty. Zesłany kruk demaskuje złodziei owcy, wskazując miejsce, w którym ukryli oni skradzione zwierzę³⁷.

Relacje dotyczące Atanazego oraz Innocentego są godne uwagi z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, mamy w nich do czynienia z *oionomanteia* w klasycznej postaci, w której funkcje boszych posłańców pełnią wrony bądź też kruk. Pytanie tylko, czym posłańcem miałyby być owe ptaki: od Boga chrześcijan czy też pogańskich bogów? W przypadku opisywanym przez Palladiusza święty mąż poproszony o pomoc pogrążył się w modlitwie w nadziei otrzymania znaku od Boga i został mu on zesłany, choć w dawnej, antycznej formie, za pośrednictwem ptaka. Oto nadleciał kruk, który najpierw swym krzykiem zwrócił uwagę Innocentego, ten zaś obserwując go, zauważył, że ptak zniżył swój lot nad konkretnym miejscem, po czym odfrunął, dając znak, gdzie szukać zabitego zwierzęcia.

Nieco bardziej złożony jest przypadek, jaki przydarzył się Atanazemu. Czym posłańcem w tym przypadku były owe wrony? Czy

³⁵ Sozomen, *Historia Ecclesiastica* IV, 10 oraz komentarz autorstwa Z. Zielińskiego zawarty w *ibidem*, s. 224–225, przyp. 51.

³⁶ I. Milewski, *Depozycje i zsyłki biskupów w Cesarstwie Wschodniorzymskim (lata 325–451)*, Gdańsk 2008, s. 42, 46–47.

³⁷ Palladius, *Historia Lausiaca* XLIV, 5, tłum. S. Kalinkowski, „Źródła monastyczne”, t. XII, Kraków 1996, s. 191.

była to wróżba adresowana do pogan, czy też tylko ironicznie sytuacja ta została wykorzystana przez Atanazego? Tej kwestii raczej tu nie rozstrzygniemy.

Mimo krytycznego wobec niej stanowiska Kościoła *oionomanteia* nadal była praktykowana przez późnoantycznych chrześcijan. Autorzy zestawionych w artykule relacji, krytykując tę dziedzinę dywinacji, deprecjonują ją stwierdzeniami o bezmyślnym i zaboobnym, jak również bezbożnym obserwowaniu przypadkowych zachowań bezrozumnych ptaków. Taki sposób polemiki dość często charakteryzuje krytyczne uwagi formułowane przez Ojców Kościoła pod adresem utrzymującej się w życiu codziennym chrześcijan pogańskiej obyczajowości.

W przypadku opisanych praktyk należy zwrócić uwagę na to, że mimo ich krytyki w pismach ówczesnych autorów chrześcijańskich, poza raptem dwoma zakazami w *Konstytucjach Apostolskich* (w których wróżebna obserwacja lotu ptaków jest wymieniana obok innych praktyk dywinacyjnych uprawianych przez chrześcijan), nie odnajdujemy jej zakazu we wczesnobizantyńskich kościelnych tekstach normatywnych. Brak zainteresowania tą kwestią u biskupów obradujących na zgromadzeniach w zasadzie nie dziwi: ówczesny Kościół krytykując i zwalczając ustami swych kaznodziejów także inne obyczaje pogańskie podtrzymywane w życiu codziennym przez chrześcijan, zaledwie zdawkowo zajmował w tej mierze krytyczne stanowisko w swych oficjalnych dokumentach.

Z oczywistych względów przekonanie o dywinacyjnym znaczeniu obserwacji lotu ptaków nie mogło znaleźć zrozumienia u krytykujących ją Ojców Kościoła, praktykowanie *oionomantei* przez chrześcijan stanowiło zaś kwestionowanie wyznawanej przez nich wiary. Chrześcijanin powinien w swym życiu kierować się przykazaniami, a nie obserwacją zachowań ptaków, pomijając to, że wedle antycznej tradycji przekazywały one ludziom wolę bogów. Ta uwaga nie odnosi się oczywiście do omówionej relacji Palladiusza, w której to Bóg chrześcijan jest zsyłającym znak świętemu mężowi za pośrednictwem kruka. W tym przypadku nie ma najmniejszego cienia krytyki *oionomantei*.